

Stan umysłu

Jan Szyszko przepadł jakiś czas temu jako minister środowiska, stając się mało satysfakcjonującą personą dla rządu. Dodatkowo Europejski Trybunał w sprawie Puszczy Białowieskiej opowiedział się po stronie obrońców przyrody, dając tym samym prztyczka byłemu ministrowi.

Ministrowi pozostała rola Prezydenta COP24. Szczyt klimatyczny ma odbyć się końcem roku w Katowicach, to wydarzenie znacznej rangi. Polska w ostatnich latach pozostaje niechlubnym liderem zanieczyszczeń oraz zapóźnienia w zakresie innowacji energetycznych, kurczowo trzyma się węgla, nie bez udziału byłego ministra.

W ostatnich dniach w mediach przebiła się informacja, że Premier nie chce, by Jan Szyszko przewodniczył Konferencji Klimatycznej w Katowicach. Ta informacja wzburzyła Szyszkę, który stanowczo oświadczył: „będę wypełniał nałożone na mnie obowiązki Prezydenta w Katowicach w czasie COP24 i w całym czasie Prezydencji”.

Konsekwencja byłego ministra w forsowaniu swojej wizji ochrony, wręcz opór by utrzymać się u sterów, jest godna odnotowania. I choć dla Jana Szyszki to schyłek kariery, to specyficzny model zarządzania środowiskiem prędko nie odejdzie w przeszłość. Wszak polityka ministerstwa środowiska bez Szyszki nie zmieniła się w istotny sposób. Jest jak było.

Wszystkiego dzikiego!

Grzegorz Bożek